

Szymczak, Jan

Pojedynki rycerskie, czyli rzecz o sędzie bożym w Polsce Jagiellonów

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 4, 157-166

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Szymczak

Pojedynki rycerskie, czyli rzecz o sądzie bożym w Polsce Jagiellonów

Ritterduelle, oder vom Gottesgericht in Polen der Jagiellonen

1. Pojedynek sądowy. 2. Prywatny pojedynek honorowy. 3. Wyzwanie na pojedynek. 4. Związek 20 rodów w obronie honoru. 5. Pojedynki zbiorowe. 6. Miejsce pojedynku w kulturze rycerskiej. 7. Opinie współczesnych o pojedynkach. 8. Przepisy przeciw pojedynkom w XVI w.

1. Gerichtsduell. 2. Privates Ehrenduell. 3. Herausforderung zum Duell. 4. Vereinigung von 20 Familien zum Ehrenschatz. 5. Sammelduelle. 6. Der Duellort in der Ritterkultur. 7. Gegenwärtige Meinungen über Duelle. 8. Vorschriften gegen Duelle im XVI Jahrhundert.

1. Genezy pojedynku upatruje się w sądach bożych, u podłoża których leżało przekonanie, iż czyste żywioły natury zdradzą przestępcę, a bóstwa użyczą pomocy osobie sprawiedliwej lub pokrzywdzonej. Pogląd ten był rozpowszechniony w średniowieczu, kiedy próby wody i żelaza – zwane ordaliami – zostały wprowadzone do przewodu sądowego. Natomiast właściwy sąd boży stanowił pojedynek, tj. „*duellum*”, który należał do oficjalnie zalegalizowanych środków dowodowych¹. Wykorzystywano go nie tylko w sprawach karnych, ale również cywilnych, w celu oczyszczenia się od przedstawionego oskarżenia, zazwyczaj w sytuacji braku bezpośredniego dowodu winy obwinionego².

¹ Zob. R. Hube, *Wiadomość o sądach bożych czyli ordaliach w dawnej Polsce*, Biblioteka Warszawska 1868, t. 3 (og. zb. t. 111), s. 312–316; J. Rozenblatt, *Rzecz o pojedynku*, Lwów 1879, s. 40–42; A. Winiarz, *Sądy boże w Polsce*, KH 1891, R. V, s. 290–291; J. Paygert, *Rzut oka na dzieje pojedynku jako przestępstwa*, Lwów 1912, s. 8; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 81; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1964, s. 353; B. Szyndler, *Pojedynki*, Warszawa 1987, s. 34.

² H. Nottarp, *Gottesurteilstudien*, München 1956, rozdz. I; W. Schild, *Alte Gerichtsbarkeit. Vom Gottesurteil bis zum Beginn der modernen Rechtsprechung*, München 1980, s. 20.

2. Od XIV w. „*duellum*” w coraz większym stopniu przejmowało funkcję pozasądowego środka obrony honoru, wykorzystywanego w celu odwrócenia od siebie potwarzy lub pomszczenia doznanej krzywdy. Nastąpiła zatem fuzja zjawiska o starej metryce z nową ideą walki rycerskiej³. Jakkolwiek nabrał on charakteru pojedynku prywatnego, to jednak wymuszał publiczne uznanie pełnej wartości człowieka zagrożonej takim samym publicznym pohańbieniem czci. Jego sakralny charakter wyrażał się przekonaniem, iż tylko krew zmywa plamę na honorze, a więc stanowił rytualną formę ludyczną. Gdy cesarz Karol IV obraził mocnymi słowami cześć Elżbiety Łokietkówny – matki króla węgierskiego Ludwika, posłowie tego ostatniego gotowi byli stanąć do równej walki i pojedynku (*duellum et certamen*) w obronie swego króla i jego matki, gdyż tę zniewagę można zmasać tylko krwią (*sanguine dilui*)⁴. Bez względu zresztą na proveniencję pojedynku skupiał on w sobie zarówno dowód prawa, jak i bożą łaskę⁵. Działo się tak pomimo potępienia przez papieża Grzegorza XI w 1373 r. artykułów prawa saskiego i magdeburckiego, traktujących o ordaliach. Odnosiły się one wszakże do mieszczan i chłopów, toteż szlachta nie poczuwała się do zrezygnowania z sądów honorowych, które zwyczajowo zaczęły stawać się jakby jej przywilejem stanowym. Nie ma natomiast podstaw do stwierdzenia, że stanowiły one treść prawa rycerskiego (*ius militare*)⁶, albowiem dopiero w zaawansowanej monarchii stanowej nabrały one charakteru honorowego pojedynku szlacheckiego.

W jakiejś mierze potwierdzają to akty nobilitacyjne, w świetle których świeżo nobilitowani oraz ich potomkowie nie mieli już obowiązku pojedynkowania się ze stojącym niżej na drabinie społecznej przeciwnikiem⁷. Dawniejszy sąd boży dopuszczał taką możliwość, pomijając istniejącą wówczas instytucję zastępcy. Zamykanie się stanów radykalnie zmieniło prawa rządzące pojedynkiem, co znalazło wyraz w postanowieniach statutu warszawskiego z 1423 r., które pozbawiły chłopów prawa do nagany szlacheckiej⁸.

³ W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*, Warszawa 1985, s. 155.

⁴ J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 10, Warszawa 1978, s. 314.

⁵ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 137–139.

⁶ Ustalenia Z. Wojciechowskiego (*Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W.*, Poznań 1928) próbował uzupełnić K. Górski (*Sprawa Janusza Moszewskiego i „polskie prawo rycerskie”*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 519) o prawo regulowania pojedynkiem spraw honorowych między rycerzami; zob. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2, Warszawa 1985, s. 627.

⁷ Zob. W. Iwańczak, *Tropem...*, s. 156.

⁸ W. Semkowicz, *Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV i XV wieku*, Warszawa 1899, s. 16–18.

O kilku pojedynkach wspomina Jan Długosz. W jego *Annales* pod rokiem 1389 czytamy, że Gniewosz z Dalewic – podkomorzy krakowski, usiłował fałszywymi pomówieniami splamić cześć królowej Jadwigi. Jej obrony podjął się Jan z Tęczyna – kasztelan wojnicki, przekonany przysięgą, że nie znała ona niczyjego łoża oprócz swego męża i postawił 12 rycerzy, którzy byli gotowi pojedynkiem (*duello*) bronić niewinności królowej⁹. Jeśli pominiemy kwestię wiarygodności tego przekazu, jako opisu rzeczywistego przebiegu wydarzeń¹⁰, to musimy uznać, że poświadcza on dalsze respektowanie pojedynku jako środka dowodowego w celu obalenia oskarżenia, i to już po potępieniu ordaliów przez papieża Grzegorza XI.

W rachunkach dworu Władysława Jagiełły i Jadwigi pod datą 5 maja 1390 r. (czwartek) odnotowano wydatki związane z pojedynkiem pomiędzy jakimś Tomaszkiem a Piotrem Kmitą – synem zabitego w 1376 r. starosty krakowskiego Jana. Jakkolwiek zapiska jest bardzo lakoniczna i nie dostarcza wielu informacji, to jednak fakt odbycia się walki jest pewny. Działo się to w Nowym Mieście Korczynie, dokąd z tej okazji zjechało wielu podejmowanych przez królową Jadwigę gości, *qui convenerant propter Kymitte et Thomaszconis duellum*¹¹. Przybyli wówczas m. in. kanclerz Zaklika z Międzygórza, kasztelan krakowski Dobiesław z Kurozwęk oraz ochmistrz dworu królowej Krystyn z Ostrowa. Na skromnym zazwyczaj stole znalazły się wykwintne potrawy, a wszystko w celu uświetnienia całej imprezy¹², tym atrakcyjniejszej, że związanej z oczekiwaniem dużej porcji emocji. Udział królowej Jadwigi w tego typu widowisku mamy poświadczony jeszcze w 1394 r., kiedy w wigilię św. Michała (poniedziałek 28 września) podejmował ją obiadem *propter duellum* mieszczanin krakowski Winko z Gdańska – bachmistrz w żupach solnych¹³.

Nie bywał natomiast na takich imprezach Władysław Jagiełło, który chyba nie gustował w tego typu widowiskach¹⁴. Ale jakby na ironię losu życie nie skąpiło mu przeżyć związanych z pojedynkami i zdawaniem się na ich wynik. Gdy w 1431 r. Jan Strasz z Białaczowa h. Odrowąż został

⁹ J. Długosz, *Annales...*, ks. 10, Warszawa 1985, s. 177; por. J. Lelewel, *Pojedynki w Polsce*, Poznań 1857, s. 8; S. Kutrzeba, *Pojedynki w Polsce*, Kraków 1909, s. 20–21.

¹⁰ W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska. Monografia historyczna*, Kraków 1934, s. 76–77, przyp. 66; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 24; H. Kręt, *Dwór królewski Jadwigi i Jagiełły*, Kraków 1987, s. 128.

¹¹ *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, s. 145.

¹² H. Kręt, *Dwór królewski...*, s. 143.

¹³ *Rachunki królewskie z lat 1393–1395 i 1412. Rachunki podrzectwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*, wyd. H. Wajs, Warszawa 1993, s. 108.

¹⁴ H. Kręt, *Dwór królewski...*, s. 142.

postawiony przed specjalnym sądem rycerskim pod zarzutem oczerniania królowej Zofii¹⁵, w celu jego odparcia wyraził on gotowość wystąpienia obyczajem rycerskim z bronią w rękę przeciwko swym adwersarzom, wśród których byli m. in. Wojciech Malski – kasztelan łęczycki i ochmistrz dworu królowej, oraz Mszczuj ze Skrzynna, Klemens Wątróbka ze Strzelec i Piotr z Kurowa. Po czym – jak odnotował J. Długosz – przez wyciągnięcie ręki prawej na dowód niewinności pozywał każdego z oskarżycieli na pojedynek, a gdy nikt nie podjął jego wyzwania, sędzia nakazał mu wykonanie przysięgi oczyszczającej¹⁶.

3. Z oznaczającym gotowość do stoczenia walki w obronie swego honoru gestem wyciągnięcia ręki spotykamy się ponownie w 1488 r., kiedy przechwycony przez Marcina Ponieckiego kurier krzyżacki Janusz Moszewski oskarżył go o fałszerstwo listów, i jako dobry rycerz wyciągnął dłoń przed królem i innymi panami. Było to wyzwanie „na rękę”, czyli żądanie pojedynku sądowego¹⁷.

Wyzwanie na pojedynek miało nieraz formę pisemną. Znany jest list, jaki Jan Głowacz z Oleśnicy wystosował do rycerza śląskiego Konrada Niemcza de Geersdorf, który nie dotrzymał słowa danego 10 października 1410 r. pod Koronowem¹⁸, że już nigdy nie będzie wspomagał Krzyżaków przeciwko Polsce i jej królowi¹⁹.

Wzory takich listów sporządzano również w kancelarii królewskiej. Warto zatem zapoznać się z jednym takim uzasadnieniem decyzji o stoczeniu walki w schyłkowym okresie panowania Władysława Jagiełły. *Nobilis vir, frater karissime* i dalej również w języku łacińskim: *Ponieważ Mikołaj cześć moją obelżywą mową dotknął i naganil moje dobre imię, publicznie mi zarzucając – co z bólem oznajmiam – zdrożności niegodziwe, z tego względu pragnąc bardziej życia zżyć niż honoru i godnie bardziej obyczaj wybierając niż żywot w konfuzji, z tymże moim oszczercą ustaliłem reguły starcia i jestem zobowiązany pojedynekować się (duellare). Lecz ponieważ naruszenie czci mojej mogło nie mniej niż mnie samego was wzburzyć, dlatego prawdziwe*

¹⁵ Jan Strasz z Białaczoza ponoć tylko poręczył za oskarżonego Jana Strasza ze Stanisławowa lub Kościelnik – zob. *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 254–255.

¹⁶ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. IV–V, [w:] *Opera omnia*, t. XIII–XIV, Kraków 1877–1878; t. IV, s. 436: *manus dextrae protensione, iure purgatus, cum quolibet accusatore duelli pugnam se initurum*; zob. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 20–21.

¹⁷ K. Górski, *Sprawa...*, s. 518.

¹⁸ Epizod ten opisuje J. Długosz, *Annales...*, ks. 10–11, Warszawa 1997, s. 153.

¹⁹ *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, cz. II, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr MLVII; zob. *Zawsze po rycersku*, *Wiek*. Gazeta polityczna, literacka i społeczna 1878, R. VI, nr 57, s. 2–3; S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 14; B. Szyndler, *Pojedynki*, s. 36–37.

*braterstwo i braterskie przywiązanie wam zanoszę z usilną prośbą, abyście w takim dniu do Krakowa zechcieli przybyć z pozostałymi przyjaciółmi, aby wesprzeć mnie w tym wielkim przedsięwzięciu radą i przyjazną obecnością*²⁰. Uwagę zwraca tu przede wszystkim podnoszona już wyżej kwestia publicznego zmazania obrazu honoru, również publicznie naruszonego.

4. Pojedynki w obronie czci były zjawiskiem dość powszechnym w Polsce XV w., skoro podjęto wówczas pierwsze próby uregulowania ich prawideł i roztaczania nad nimi swego rodzaju społecznej kontroli. Wkrótce po śmierci Władysława Jagiełły, a więc w okresie pewnego rozprężenia politycznego w kraju, około 1438 r., powstał związek 20 rodów, mający na celu utrzymanie spokoju i zapobieżenie walkom pomiędzy przynależną do nich szlachtą, a w przypadku konieczności odparcia krzywdy – oferujący wzajemną pomoc ze strony Doliwów, Ogonów, Dołęgów, Cholewów, Sulimów, Toporów, Grzymałów, Leliwów, Nałęczów, Leszczyców, Korabów, Rawiczów, Zarembów, Lisów, Kuczabów, Pierzchałów, Dryjów, Półkozów, Ślepowronów i Czelejów. *Gdyby ktoś spośród należących do tego związku przez kogoś innego w Królestwie Polskim lub poza jego granicami był wyzwany do stoczenia pojedynku lub w swym honorze rycerskim został zniesławiony, jeśli to osoba zacna, a sprawa, w której działa, słuszna i wystarczająco ważna dla obrony honoru, ma on wybrać 2 osoby z tychże rodów, które na własny koszt i nie szczędząc trudu powinny udać się z nim oraz wspierać go radą i pomocą. A gdyby osoby przezeń wybrane z dopustu bożego zasłabły lub innymi ważnymi sprawami były zajęte, inne sobie w ich miejsce dobierze*²¹. Podkreślenia wymaga tu przede wszystkim pojawienie się osób towarzyszących wyzwanemu, które w niedługiej przyszłości staną się nieodzownymi świadkami przeciwników, jako ich sekundanci. Zastąpią oni zarówno sędziów, jak i ich urzędników oraz heroldów czuwających nad przestrzeganiem warunków uzbrojenia i przebiegu walki. Zbliża to nas coraz bardziej już do nowożytnej wersji pojedynku.

5. Jak odnotował Jan Długosz, podczas oblężenia Wilna w 1390 r. wspomagający Krzyżaków rycerze francuscy zarzucali Polakom udzielanie pomocy Litwinom. W celu wykazania słuszności swego postępowania obie strony postanowiły, że stoczą między sobą, w równej liczbie po czterech, rycerską

²⁰ *Libri formularum saeculi XV*, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. X, cz. 1, Kraków 1888, nr 41; por. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 24.

²¹ *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der Polnischen Königskanzlei aus der Zeit der Husitischen Bewegung*, t. II, wyd. J. Caro, Wien 1874, s. 240–241; zob. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 25.

walkę (*militarem pugnam et duellum*) na dworze praskim Wacława IV Luksemburczyka. Stronę polską mieli reprezentować: Jan z Włostowa – kasztelan dobrzyński, Mikołaj z Wyszmontowa, Jan ze Zdakowa i Jarosław Czech. Jakkolwiek przeciwnicy zjawili się w Pradze w określonym czasie i udali się już do zwierzyńca dla popróbowania sił i szczęścia w walce, do pojedynku jednak nie doszło ze względu na mediację króla czeskiego²². Sam jednak pomysł dochodzenia swych racji i rozstrzygnięcia wątpliwości orężem nawiązuje wyraźnie do dawnego sądu bożego.

Mamy tutaj do czynienia z pojedynkiem zbiorowym. Jego geneza nie jest jak dotąd jasna i nasuwają się wątpliwości, czy można go wyprowadzić od sądu bożego. Przykład zbiorowego sądu przekazał Dalimil, który pod rokiem 1315 odnotował starcie dwóch rodów szlacheckich, po sześciu konnych w pełnym uzbrojeniu z każdej strony, dochodzących sprawiedliwości w sprawie o mężobójstwo. Spotkanie odbyło się w Hradec Králové i trwało cały dzień, aż jeden z rodów uznał się za pokonany²³. Do annałów historii trafił również słynny Bój Trzydziestu z 1351 r. w Bretanii nekanej rywalizacją francusko-angielską. Bretoński szlachcic reprezentujący stronę francuską – Robert de Beaumanoir, wyzwał na pojedynek Bramborougha z ugrupowania anglo-bretońskiego. Wówczas ich poplecznicy wyrazili wolę przyłączenia się do walki, toteż zgodzono się na udział po 30 rycerzy z każdej strony. Walczono na kopie, miecze, topory i sztylety. Było wielu zabitych, w tym sam Robert de Beaumanoir, a nikt nie wyszedł bez szwanku. Walkę tę sławiono w poezji, malarstwie, a pokrytego bliznami rycerza, który przeżył, Karol V uhonorował najbardziej ze wszystkich gości w 20 lat później²⁴. Zbiorowy pojedynek opisał Geoffrey Chaucer w swej opowieści o Rycerzu, każąc swemu bohaterowi przywieść *stu zdatnych rycerzy do szranków, zbrojnych jak się należy i gotowych rozstrzygnąć spór bitwą* („by batayle”) ²⁵.

Nie była to fikcja literacka, albowiem z taką sytuacją spotykamy się w 1356 r. Przed bitwą pod Poitiers Geoffrey de Charny zaproponował, aby zorganizować bój wybranych przez każdą ze stron 100 rycerzy. Do takiej konfrontacji jednak nie doszło, albowiem zaprotestowali sami Francuzi,

²² J. Długosz, *Annales...*, ks. 10, s. 187. Fakt ten pod rokiem 1394 podają również źródła krzyżackie: *Die Chronik Wigands von Marburg*, wyd. T. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. II, Leipzig 1863, s. 660; *Johann's von Posilge Chronik des Landes Preussen*, wyd. E. Strehle, [w:] *ibidem*, t. III, Leipzig 1866, s. 201; por. *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 31; A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa 1968, s. 69–70.

²³ W. Iwańczak, *Tropem...*, s. 155.

²⁴ G. Duby, R. Mandrou, *Historia kultury francuskiej. Wiek X–XX*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1965, s. 188–189; B. W. Tuchman, *Odległe zwierciadło, czyli rozlicznymi plagami nekanej XIV stulecie*, tłum. M. J. i A. Michejdowie, Katowice 1993, s. 134.

²⁵ G. Chaucer, *Canterbury Tales*, London 1950, s. 44; tekst polski wg tłum. P. Mroczkowskiego, *Opowieść Rycerza*, Kraków 1988, s. 37.

gdź zbyt wielu rycerzy wykluczyłoby to z walki, sławy i możliwości zdobycia okupu²⁶.

6. Walczący w listopadzie 1410 r. pod Tucholą zaciężni krzyżacy, pośadeni o ucieczkę z pola bitwy i tchórzostwo, zwyczajem rycerskim zamierzają bronić swego honoru na dworach królów i książąt, by zbrojną ręką oczyścić się z zarzucanej im winy i hańby, a dla wykazania swej niewinności toczyć „*pugnae atque duelli*”²⁷.

Podczas oblężenia Łucka w 1431 r. na niektórych panów polskich padło podejrzenie o dostarczanie obrońcom broni palnej i prochu. Głównego sprawcę upatrywano w Wawrzyńcu Zarembie, toteż Stanisław Ćwikła h. Łabędź z Kunina w Sandomierskiem wyzwał go nawet *ad duellum*²⁸. Jeszcze w 1460 r. Jakub Dębiński i Wojciech Górski, wysłani do króla czeskiego Jerzego z Podiebradów, mieli choćby pojedykiem (*duello et pugna*) rozprawić się z potwarzą rzuconą na Kazimierza Jagiellończyka i królową Elżbietę, odpowiedzialnych jakoby za podpalanie miast w Czechach²⁹. Tym samym sposobem próbował oczyścić wielkiego mistrza z zarzutu niełojalności wobec Polski przybyły do Torunia w 1476 r. marszałek krzyżacki Ulryk, wyzywając na *duellum* każdego, kto rozsiewał takie plotki³⁰. Natomiast Jerzy z Podiebradów osobiście chciał się zmierzyć z Maciejem Korwinem w 1471 r., i ta *pugna privata* w obliczu zebranych wojsk czeskich i węgierskich miała zadecydować o wyniku wojny³¹. Z taką sytuacją spotykamy się od dawien dawna. Warto więc przypomnieć, że Jan Luksemburski wyzwał Kazimierza Wielkiego, kiedy podszedł ze swymi wojskami pod Kraków³². Również Władysław Biały oddając w 1376 r. zamek w Złotorii Bartoszowi z Wezemborga, zażądał od niego skruszenia kopii. *Ten zgodził się na to i oto książę ze swoją kopią przeciwko Bartoszowi, a Bartosz przeciwko księciu, rozpędziwszy konie, z wielką siłą rzucili się jeden na drugiego i książę otrzymał od Bartosza w prawe ramię dosyć poważną ranę* – jak czytamy w kronice Jana z Czarnkowa³³.

W XV w. pojedynki stały się jednym z ważniejszych elementów kultury rycerskiej. Nie dziwi zatem fakt, iż Kazimierz Jagiellończyk zapisując

²⁶ B. W. Tuchman, *Odległe zwierciadło...*, s. 147.

²⁷ J. Długosz, *Historiae...*, t. IV, s. 106–107; por. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 26.

²⁸ J. Długosz, *Historiae...*, t. IV, s. 455.

²⁹ *Ibidem*, t. V, s. 305–306; por. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 26–27; T. Rojek, *Damy, rycerze i dzinsy*, Warszawa 1977, s. 64.

³⁰ J. Długosz, *Historiae...*, t. V, s. 640.

³¹ *Ibidem*, t. V, s. 541.

³² W. Iwańczak, *Tropem...*, s. 78–79.

³³ Jan z Czarnkowa, *Chronicon Polonorum*, wyd. J. Szlachtowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872, s. 660.

dominikanom w Brześciu Kujawskim 2 grzywny z dochodów z cła brzeskiego na mszę w intencji zmarłego 20 maja 1454 r. Jakuba z Kobylan – kasztelana gnieźnieńskiego i starosty brzeskiego, zaznaczył w wystawionym 21 września tegoż roku akcie, iż czynami rycerskimi przyczynił się on do pomnożenia honoru królewskiego i Korony Polskiej, uczestnicząc *in duellis et astiludiis*³⁴. A zatem pojedynek został postawiony na równi z innymi rodzajami walk rycerskich, głównie z turniejem, i tak jak on cieszył się wysokim prestiżem i uznaniem w społeczności feudalnej. Wśród dworzan Zygmunta I Starego znajdował się nawet biegły w ich przepisach (*duellantium et litigantium in aula arbiter*) niejaki Neptycki³⁵. W 1511 r. król zezwolił na pojedynek pomiędzy Mikołajem Turskim i Mikołajem Smolikowskim, wystawiając z tej okazji specjalną cedułę³⁶. Podane w niej warunki firmował swoją osobą, przykładając do niej własną pieczęć marszałek koronny. Nie jest to przypadek, albowiem to on zarządzał dworem panującego, był mistrzem ceremonii oraz wykonywał sądownictwo karne w miejscu pobytu króla. Z podobną sytuacją spotkaliśmy się już w 1488 r., kiedy przechwycony przez Marcina Ponieckiego kurier krzyżacki Janusz Moszewski oskarżył go o fałszerstwo listów i okazał gotowość do stoczenia z nim walki. Wyzwany zwrócił się do Kazimierza Jagiellończyka z prośbą, aby wolno mu było bronić swej czci, i wówczas na rozkaz władcy marszałek koronny wyznaczył Januszowi Moszewskiemu termin sądowy w celu ustalenia czasu i miejsca pojedynku³⁷. Jakkolwiek na jego odbycie nie zezwolono i cała sprawa utonęła w niepamięci, to jednak wykazała ważną rolę, jaką w średniowiecznym pojedynku sądowym odgrywał marszałek koronny.

7. Nie brakło wszakże i zażartych przeciwników takiego sposobu rozwiązywania sporów i pojmwania honoru. Należał do nich m. in. Marcin Kromer, który w następujących słowach określił *duellum sive singulare certamen*: *Ów barbarzyński bowiem i obcy założeniom religii chrześcijańskiej obyczaj wyzywania przeciwnika na pojedynek oraz rozstrzygania mieczem,*

³⁴ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. III, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, dodatek nr 74; por. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 15; A. Kamiński, *Kobylański (Kobyleński) Jakub z Kobylan*, [w:] PSB, t. XIII, 1967–1968, s. 161.

³⁵ K. Warszewicki, *De optimo statu libertatis libri duo*, Kraków 1598, s. 50; zob. M. Dzeduszycki, *Pojedynki*, Czas. Dodatek Miesięczny 1857, t. VII, s. 17; T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku, i o rzeczach wartych w pierwszym Statucie dla Litwy, 1529 roku wydanym*, t. II, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1861, s. 159.

³⁶ J. Szymczak, *Cedula na sąd boży z 1511 r.*, AUL 1992, Folia Historica 44, s. 113–115.

³⁷ K. Górski, *Sprawa...*, s. 519–520.

gdzie prawo, a gdzie bezprawie, gdzie prawda, a gdzie fałsz, posunięty aż do zabójstwa czy poddania się przeciwnikowi, nie ma nic wspólnego z sądem³⁸.

Interesujące spostrzeżenia na temat pojedynków przedstawił Łukasz Górnicki. Charakteryzując idealnego dworzanina, stwierdził, że musi on być dobrze wyćwiczony w rzemiośle wojennym, *aby umiał z każdą bronią, tak pieszo, jako i na koniu, a ich wszystkie znał i wiedział fortele, a zwłaszcza tych broni, których najbarziej używają u dworu*. I dalej rozwija ten wątek, podając przyczyny swego stanowiska. *Bo iż z zamowy [przymówki] do bitwy przychodzi, a kto ma męskie począć sobie, musi nie pragnąć nad nieprzyjacielem mieć góry, ale także ubrano jako i on, z takową bronią jako i on stawić się na placu, przeto umieć i być gotów na każdy czas do wszystkiego, a nie potrzebować żadnej wymówki ani odwołki – jest to rzecz nieprzeplacona³⁹*. Zarazem jednak nie chce, aby jego dworzanin do takowej pojedynkiem bitwy był chciwy, *chyba gdzieby mu szło o poczciwość; abowiem mimo to, iż jest wielkie niebezpieczeństwo (bo a co wiedzieć, komu kostka padnie), kto do tego bez gwałtownej przyczyny skwapliwie bieży, godzien jest, żeby się jego towarzystwa poczciwi ludzie strzegli. Ale kiedy człowiek tak daleko w tej mierze zabrnje, iż bez swej wielkiej lekkości cofnąć się na zad nie może, tam już nielza, jedno konać [dokonać] statecznie swoje przedsięwzięcie a we wszystkich rzeczach, tak przed wyjechaniem na plac, jako też i na placu już będąc, nie hardzie ani zuchwale, ale śmieie a rzeźwie poczynąć sobie sercem niezwycięzonym; bo kto by chciał po daniu ręki szukać dopiro tych dróg, żeby mu się bić nie przyszło, prawda, żeby uczynił krześcijańskie, ale nie wiem, jako by praw był zawołaniu rycerskiemu, gdyż ślacheckie słowa nigdy odmienne być nie mają, a jako skałą wiatr nie włada, tak poczciwego człowieka usty ani chmiel, ani gniew, ani żal chybać nie ma⁴⁰*.

Ł. Górnicki przestrzega tu przed pochopnym wyzywaniem na pojedynek, aby w obliczu konfrontacji nie zaznać goryczy upokorzenia, jak to nieraz bywało⁴¹. Książę Henryk Lancaster wracając w 1352 r. z wyprawy do Prus, pokłócił się z księciem Ottonem z Brunszwiku i przyjął jego wyzwanie do walki, którą zorganizowano w Paryżu. Załamany jego sławą dygotał jednak tak mocno w siodle, że nie mógł włożyć hełmu i utrzymać kopii. Zdjęto go więc z konia i odwołał wyzwanie. Król francuski Jan II Dobry pogodził przeciwników i zatuszował całą sprawę oraz zakłopotanie wynikające ze sprzeniewierzenia się zasadom rycerskim⁴².

³⁸ M. Kromer, *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni Polonici libri duo 1578*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901, s. 115. Tekst polski wg: M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1977, s. 149.

³⁹ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, [w:] *Pisma*, t. I, opr. R. Pollak, Warszawa 1961, s. 91.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 92.

⁴¹ *Ibidem*, s. 209–211; zob. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 101.

⁴² B. Tuchman, *Odległe zwierciadło...*, s. 141–142.

8. Zdecydowana postawa papieżstwa od końca XV w. na polu zwalczania plagi pojedynków zaczęła przynosić pewne wymierne rezultaty, ale tylko w dziedzinie ustawodawczej. W 1472 r. synod kościelny w Toledo odmówił prawa do chrześcijańskiego pogrzebu poległym w takich walkach. Miało to wpływ na wprowadzenie w wielu krajach ustaw zwalczających to – jak określano – przeciwne prawom boskim i przyrodzonym zjawisko. Pierwszy krok zrobiła w 1480 r. w Hiszpanii Izabella Kastyljska, a w 1566 r. również Karol IX wydał we Francji edykt przeciwko pojedynkom. Niebawem ich uczestników uznano za winnych zbrodni zabójstwa oraz obrazy majestatu, co pociągało za sobą karę śmierci. Stało się to za sprawą m. in. uchwał soboru trydenckiego z 1563 r., na mocy których pojedynkujących się dotykała klątwa kościelna⁴³.

Pewien postęp w tej dziedzinie odnotowujemy również w Polsce. Na sejmie radomskim w 1505 r., za Aleksandra Jagiellończyka, stosując się do postanowień bulli Grzegorza XI z 1373 r., odjęto czternastu artykułom prawa saskiego i magdeburskiego obowiązującą dotąd moc i zabroniono sędziom stosowanie ordaliów i sądów bożych, w tym także *duellum*⁴⁴. Przystały one pełnić funkcję środka dowodowego w sądzie, ale nie zmniejszyła się przez to rola pojedynków jako prywatnego sposobu obrony czci.

Pogląd na pojedynki sformułowany został w konstytucji z 1588 r., która potępiła je wprawdzie, ale nie wprowadziła stanowczego zakazu ich odbywania⁴⁵. Nie pomogły represje wobec ich uczestników, których za sam udział czekała kara pół roku więzy, a w wypadku śmierci któregoś z przeciwników – kara za mężobójstwo⁴⁶. Podobnie jak w innych krajach, rygory prawne w Polsce nie zmniejszyły skali zjawiska, którego podstawowe kanony powstały w średniowieczu, a które coraz bardziej rozszerzało się w następnych stuleciach⁴⁷.

⁴³ J. Rozenblatt, *Rzecz o pojedynku*, s. 20, 45, 63; J. Paygert, *Rzut oka...*, s. 12–14; S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 42.

⁴⁴ VL, t. I, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 153–155; zob. M. Dzieduszycki, *Pojedynki*, s. 16.

⁴⁵ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 334–335.

⁴⁶ T. Czacki, *O litewskich...*, t. II, s. 159–160.

⁴⁷ Zob. S. Kutrzeba, *Pojedynki...*, s. 28–32; H. Seitz, *Blankwaffen I. Geschichte und Typenentwicklung im Europäischen Kulturbereich von der prähistorischen Zeit bis zum Ende des 16. Jahrhunderts*, Braunschweig 1965, rozdz. *Das Duell und die Fechtkunst*.